



Wyspa Hvar, ciepłutkie słońeczko, wrzask cykad. Ten błękit morza i zieleń, i lazur, i szafir... Coś, w co bym nie uwierzył, gdybym nie zobaczył, że taki kolor jest w ogóle możliwy.

## Hvar - rajaska wyspa, której nie zapomnę

Oleandry, bugenwille, palmy. Zapachy, jakich nie czułem dotąd nigdzie: lawenda, morze, drzewa rozpalone słońcem. Już samo to potęgowało przedsmak raju. Personel, nasi instruktorzy i przewodnicy, robił wszystko, żebyśmy poczuli, że zaczyna się wyjątkowy urlop i niezapomniana przygoda.

A potem pierwsze zanurzenie, lekkie nerwy, niepokój: Jak to będzie, czy wszystko zagra? Czy sobie poradzę? Do tej pory, nurkowałem jedynie w polskich jeziorach, ciemnych i zimnych...

Cokolwiek bym napisał, nie odda to tego, co czuje każdy nurek. Poczulem to już podczas pierwszego nurta. Ten spowolniony rytm. To płynięcie. Ta cisza. Ten spokój i błękit. To całkowite i totalne pogrążenie w innym świecie. To wyciszenie i uczucie spełnienia.

Codziennie wypływaliśmy w inne miejsce w okolicach Hvaru. Agnieszka, Piotr i Maciek byli naszymi przewodnikami po raju. Zabrali nas na najpiękniejsze nurkowiska. Dzięki nim przeżyliśmy coś, co całkowicie odmieniło nasze spojrzenie i odbieranie świata. Widzieliśmy skalne ściany, wielkie głazy i jaskinię koło wyspy Brač. Oplywaliśmy tunel na Kabalu, podziwiając formacje skalne. Bawiliśmy się podwodnymi refleksami słońca przebijającego lustro wody. Pływaliśmy ze srebrnymi lawicami małych, większych i dużych ryb. Chromisy kasztanowe, sargusy i amarele bawiły się z nami, podpluwając blisko, to znów czmychając na nasz widok. Gdzieś na skale tkwiła nieruchomo

skorpena, raz pomarańczowa, raz brązowa, upodabniająca się do podłoża. Całe dno pokryte jeżowcami, których igły lśniły czarno, czasem szafirowym lub brązowym odcieniem. Gdzieś tam w zagłębieniu skały tkwiła ich bajeczna, misterna, kolorowa muszla. Pomarańczowe rozgwiazdy zdawały się kiwać do nas ramionami, a strzykwy jednego dnia wszystkie STAŁY na morskim dnie, jakby się z nami witały... Dopiero na powierzchni dowiedzieliśmy się, że właśnie się rozmnażają...

Innego dnia murena przyczaiła się z otwartym pyskiem w skalnym zagłębieniu i śledziła bąble puszczone przez nas - „niby-ryby”. Kiedy indziej dopisało nam szczęście: dwa maleńkie, prześliczne, żółtawe koniki morskie z oczkami czarnymi jak paciorki tkwiły przy dnie jak na obrazku w albumie o zwierzętach.

Na pewno są na świecie piękniejsze i bardziej urozmaicone podwodne widoki, bogatsza fauna i flora. Jest milion innych podwodnych, rajskich zakątków. Ale tam, na Hwarze, przeżyliśmy chwile niezapomniane, takie, o których na pewno nigdy się nie zapomni. Są miejsca, do których zawsze człowiek wraca, nawet po kilka razy, tak jak są książki, które czytamy znowu i znowu, choć znamy je na pamięć. Wracamy do nich, gdy jest nam smutno, źle, gdy życie po raz kolejny spleta podłego figla. Hvar będzie dla mnie takim miejscem, taką właśnie książką, do której się wraca - jeśli nie dosłownie, to w myślach, wspomnieniach, na fotografiach.

### ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU



Aparat C5200 z obudową WP-CP2, ufundowany przez **Nikon Polska Sp. z o.o.** otrzymuje **Anna Bąkowska** za relację pt. Pod żaglami i w błękitach





Na górze prowadzimy zwariowane życie. Ciągły pośpiech, wyścig, walka z czasem, ta wściekła konkurencja. Nie znoszę hałasów, klótni, życiowego brudu. Nie cierpię krzyków i wrzasku, tego nieczystego podstawiania sobie nóg w wyścigu do nie-wiadomo-czego.

Tam na dole, pod wodą, poczułem ciszę i spokój. Wszzechogarniający spokojny błękit, w którym wszystko toczy się powoli, czysto, cicho, i w którym nie ma miejsca na halasy zwariowanego świata. Tam życie ma inny wymiar i jest to wymiar, w którym czuję się szczęśliwy i spełniony.

Do tej pory, kiedy zamknę oczy, mam pod powiekami tamte doznania. Widzę olśniewający błękit, srebrzyste ryby, słyszę muzykę cykad, czuję zapach lawendy.

Teraz już wiem, że są rzeczy ważne i ważniejsze. Ze tego, co dał mi nurkowy tydzień, nie odbierze mi nikt, nic i nigdy. Ani złośliwy sąsiad, ani bezduszny urzędnik, ani zawistny kolega, ani pogoń za pieniądzem, ani choroba.

Pod wodą mogę wszystko. Na powierzchni mogę wszystko - poza chodzeniem. ■

Jakub Łukasik

*Tę relację pragniemy zamieścić wraz z gorącymi podziękowaniami całej kadry bazy nurkowej Nautica w Starim Gradzie, a w szczególności Agnieszce i Piotrowi Stosom oraz Ani Wartenberg i Mackowi Czujce, naszym podwodnym przewodnikom po rajach...*

*Jakub, Maria i Tadeusz Łukasik*



foto: Piotr Stós

## KONKURS szlakiem płetwy

Przysyłajcie do nas swoje relacje z ciekawych nurkowań. Co miesiąc najbardziej interesująca z nich zostanie opublikowana na naszych łamach. Jej autor otrzyma nagrodę w postaci rocznej prenumeraty MN



Spśród opublikowanych tekstów raz na kwartał wybrany zostanie najciekawszy materiał, a jego autor otrzyma zestaw do fotografii podwodnej Nikon: aparat C5200 z obudową WP-CP2, ufundowany przez Nikon Polska Sp. z o.o.



### Warunki konkursu

Tekst – ilość znaków ze spacjami – 4 tys.;  
zdjęcia – 3-5 szt. w postaci odbitek lub na płycie CD, zapisane w rozdzielczości 300 DPI.  
Osoby przysyłające prace konkursowe wyrażają tym samym zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych przez Wydawnictwo „OKTO” Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów

Sponsorem nagrody kwartalnej jest

